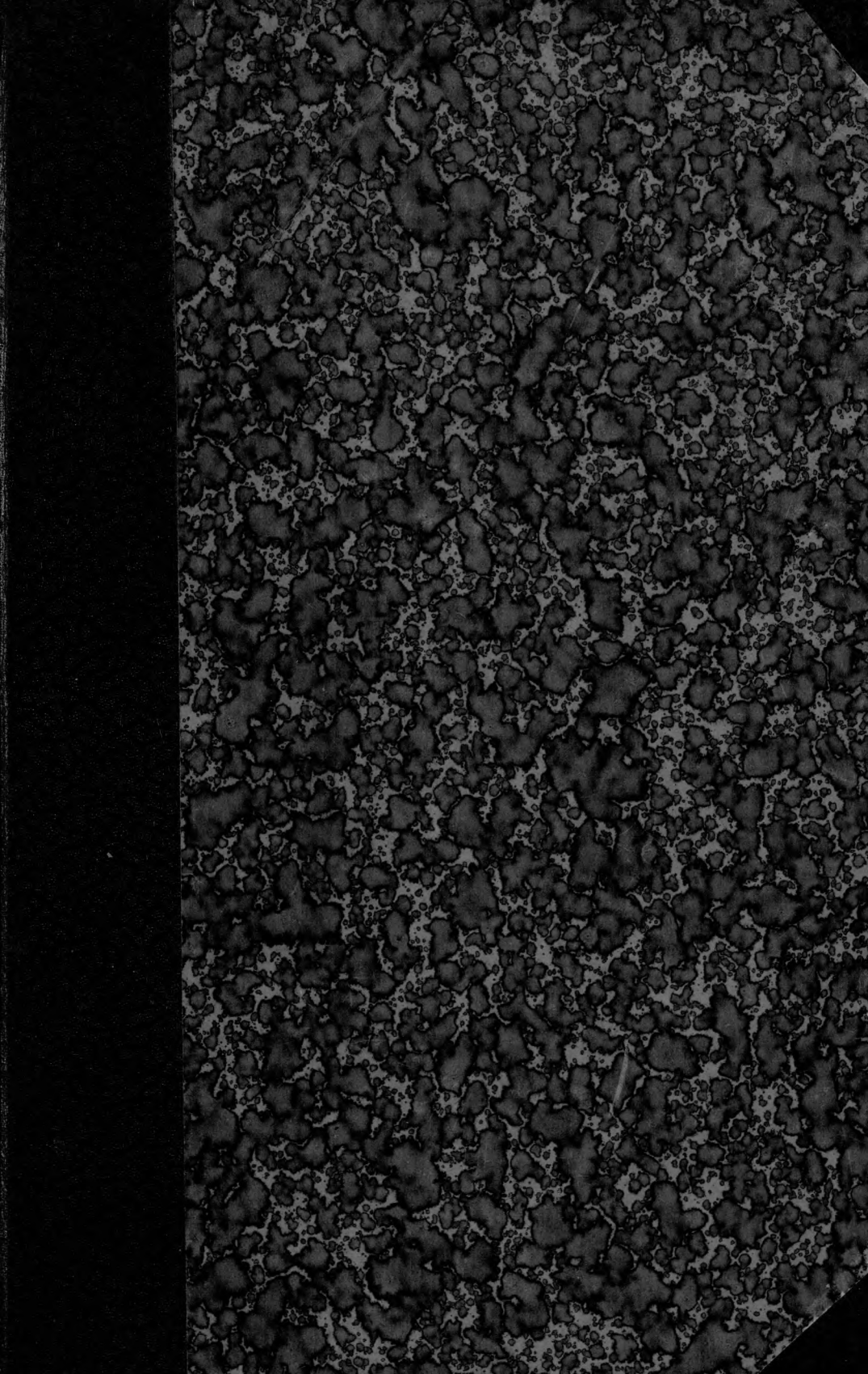




Pamiętka dla uczniów

c. k. gimnazyum II. w Tarnowie

z roku szkolnego 1903|4.

Dochód przeznaczony na Pomoc koleżeńską.

W TARNOWIE.

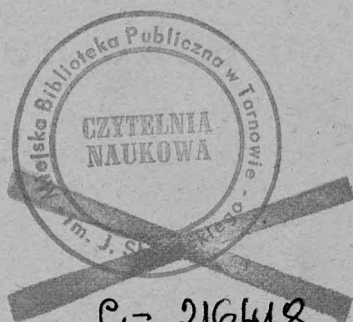
Nakładem Pomocy koleżeńskiej uczniów.

Z drukarni J. Styrony w Tarnowie.

1904.



JW-274



C- 216418

95/94



Powstanie c. k. gimnazjum Ilgo w Tarnowie.

Żądza wiedzy występuje coraz wyraźniej w społeczeństwie naszym i obejmuje coraz szersze zastępy młodego pokolenia, które, wykołysawszy się na pieśniach narodowych i wzniosłych tradycjach przeszłości, z tęsknotą wyczekuje spełnienia najgorętszych życzeń swojego serca: odrodzenia ukochanej ojczyzny. Ogólny głos, nawołujący do szerzenia oświaty w polskim narodzie, nie pozostał głosem wołającego na puszczy, ale odbił się wszędzie żywym echem i upadł na żyzną i podatną rolę, wydając rezultaty nader pomyślne. Apel »przez oświatę do wolności«, wzywający wszystkie stany do współdziałania nad rozbudzeniem umysłowego życia, dotarł aż do chat wieśniaczych i rzemieślniczych i pozyskał wielką liczbę młodzieży dla szkoły. Młódź skwapliwie rzuciła się do nauki, rodzice zaś nie żałowali grosza na wydatki z nią połączone, ani nie lękali się powierzyć swych dzieci obcym wychowawcom, którzy ofiarowali swe siły i swą miłość na usługi młodych, spieszących w mury szkolne i przyrzekali pod swoim okiem słabe pachołeta wyprowadzić na młodziaków o pięknych, moralnych zasadach, o tęgim charakterze, zdrowych na duchu i czerstwych na ciele. Ojcowie poczęli ślać swój drobiazg do szkoły pełni nadziei, że w niej przygotują mu lepszą przyszłość.

Sale szkolne zaludniały się szybko. Z roku na rok coraz więcej pojawiało się w nich rumianych twarzyczek. W ostatnich zaś czasach liczba ich rosła jak na drożdżach i w zadziwiającem podskoczyła tempie, a to skłania państwo do otwierania nowych szkół średnich, gdyż dawne zupełnie nie wystarczają.

Ten nagły wzrost uczącej się młodzieży zaznaczył się silnie i w Tarnowie, gdzie przed dziesięciu laty liczba uczniów gimnazjalnych obracała się około cyfry 500, w ostatniem zaś dziesięcioleciu niemal się podwoiła i tak urosła, że gimnazjum, posiadające obszerne ubikacje, nie odpowiadało już potrzebom i mimo wielkiej pojemności okazało się bezwarunkowo za szczupłym

na pomieszczenie wszystkich klas głównych i równorzędnych, do których zgłosiło się w r. 1900 856, a w r. 1901 już 932 uczniów. Był to stan anormalny i dla pomyślnego rozwoju szkoły wprost niemożliwy, jeżeli nie zabójczy, bo wielka liczba uczniów utrudniała ich należyte poznanie, właściwe nimi pokierowanie i prawidłową nad nimi pracę. To też należało zaradzić złemu, a do tego powołaną była w pierwszym rządzie najwyższa magistratura krajowa, czuwająca nad prawidłowym rozwojem polskiego szkolnictwa. Z uznaniem też podnieść należy, że wcześniej rozpoczęła usilne starania o usunięcie trudności, niepozwalających wywiązać się zakładowi należycie ze swego zadania i postanowiła wydobyć gimnazjum tarnowskie z przykrego położenia. Zabiegi nie były daremne, powiodły się szczęśliwie i przyniosły wkrótce pożądany owoc. Oto na przedstawienie Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej JE. pan Minister wyznań i oświaty zezwolił reskryptem z dnia 8go maja 1901 r. l. 407 na utworzenie z dniem 1go września tegoż samego roku odrębnej filii gimnazjalnej, złożonej z pierwszych czterech klas od I. do IV. łącznie w 5 oddziałach, kierownictwo zaś dydaktyczno-pedagogiczne porucił prof. Dr. Janowi Leńkowi.

Nie mając własnego domu do rozporządzenia, umieszczono ją w budynku prywatnym Dra Hermana Pilzera, lekarza miejskiego, przy ulicy Seminarskiej l. 21., gdzie dawniej był internat dla kandydatów Seminarium nauczycielskiego, tuż opodal ogrodu Krajowej Szkoły Ogrodniczej i pięknego ogrodu miejskiego. Miejsce było bardzo korzystne i zapewniało uczniom świeże powietrze, a w dniach gorących łatwe odbywanie lekcyj szkolnych w przyjemnej atmosferze, bo w cieniu drzew i wśród ogrodowej zieleni.

Po utworzeniu filii i wprowadzeniu jej w życie z dniem 1go września 1901 r. wypadało pomyśleć o kościele, w którymby się zbierała młodzież filialna w niedziele i święta na nabożeństwa. Wprawdzie był na to jakoby z góry wskazanym kościół XX. Filipinów, nie daleko od filii położony, ale ten okazał się za szczupłym na pomieszczenie równocześnie wszystkiej młodzieży, należącej do zakładu głównego i jego filii. O rozdzielaniu zaś uczniów i wyznaczenie dla filii osobnego czasu na mszę św. nie było mowy, bo szkoła wydziałowa żeńska korzystała właśnie z tego samego kościoła i czas wolny, jaki był jeszcze do objęcia, swoją mszą wypełniała. Ponieważ innej świątyni w pobliżu nie było, zaszła niezbędna potrzeba założenia

na filii kaplicy szkolnej. I tę rzecz udało się pomyślnie doprowadzić do skutku. Dzięki bowiem gorliwym zabiegom ówczesnego kierownika filii Dra Jana Leńka i poparciu Wysokiego Rządu, jakoteż Najprzewielebniejszych Infulatów: Ks. Stanisława Walczyńskiego i ks. Dra Józefa Bąby, OO. Bernardynów, PP. Urszulanek, Towarzystwa Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu oraz kilku osób świeckich, powstała skromna kaplica w przeciągu niespełna dwóch miesięcy w niewielkiej sali połączonej drzwiami z dwoma przyległemi. Po otrzymaniu zezwolenia Stolicy Apostolskiej na jej założenie, poświęcono ją dnia 27go października 1901 roku. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup tarnowski, Dr. Leon Wałęga. Poświęciwszy kaplicę pod wezwaniem św. Jana Kantego, patrona młodzieży polskiej, poświęcił ksiądz Biskup sale szkolne i pobłogosławił uczniów i nauczycieli. Następnie odprawił w niej pierwszą mszę św., poczem przemówił do zebranej młodzieży, zachęcając ją do szanowania tego miejsca, przeznaczonego na odprawianie ofiary mszy św., jak również do gorliwego wypełniania tych obowiązków, jakie nakłada na nich kościół, ojczyzna, szkoła i rodzice, a za wzór do naśladowania podał im św. Jana Kantego, którego uroczystość właśnie w tym dniu obchodziła nie tylko filia gimnazjum tarnowskiego, ale i cały świat katolicki. —

Utworzenie filii ulżyło wprawdzie na chwilę głównemu gimnazjum w trudnem położeniu, ale bynajmniej nie zmniejszyło trudności, z jakimi zakład walczyć musiał od dłuższego czasu. Wprawdzie oddzielono odeń 5 oddziałów równorzędnych, posłaniem ich na filię, atoli tem nie zapobieżono zupełnie nowym niedomaganiom, nowemu przepełnieniu, gdyż napływ uczniów objawił się znowu bardzo wielki. Mimo otwarcia szkoły realnej w naszym mieście, frekwencya w gimnazjum wzmożła się bardzo gwałtownie i osiągnęła już w rok po otwarciu filii liczbę dotąd u nas niebywałą, bo zapisało się 1059 uczniów, zapowiadając jeszcze więcej zgłoszeń na przyszły rok szkolny. To zmusiło miarodajne sfery do oglądnięcia się za radykalnem lekarstwem, któreby raz skutecznie uzdrowiło chorobliwe stosunki tej szkoły, skazujące ją na pewien zastój, a powstające wskutek masowego napływu młodzieży, a tem nie mogło być nic innego, jak powstanie drugiego, samoistnego gimnazjum, którego konieczność powszechnie odczuwano w Tarnowie.

I teraz nie zabrakło życzliwych protektorów, którzy się tą sprawą piekącą, dla miasta i całej okolicy, gorąco zaopiekowali. Gorliwym rzecznikiem tej sprawy był c. k. inspektor szkolny krajowy Dr. Ludomił German. Ten znając najlepiej ciężkie stosunki, jakie gimnazjum tutejsze przebywało i jego chlubne niegdyś dzieje, a widząc zarazem potrzebę drugiego gimnazjum, energicznie przystąpił do dzieła i nie szczędził zachodów, aby przekonać rząd o słuszności takiego żądania, jakiem było założenie nowego gimnazjum w Tarnowie. Nie ustał, dopóki swoich zamiarów nie spełnił. Tem zaś zasłużył się dobrze koło miasta i zjednał sobie jego wdzięczne uznanie, którego złożyło wyraźny dowód przez nadanie mu uchwałą Rady miejskiej obywatelstwa honorowego.

Również nader przychylnie stanowisko zajęła w tej sprawie c. k. Rada szkolna krajowa. Przychylając się do słusznej prośby miasta Tarnowa o drugie gimnazjum, dołożyła wszelkich starań, aby życzenie starego, hetmańskiego grodu nie pozostało bezowocnem, ale zostało jak najrychlej zaspokojonem. I rzeczywiście dzięki jej zabiegom *Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Franciszek Józef I. Najwyższem postanowieniem z dnia 29. maja 1903 r., z zastrzeżeniem konstytucyjnego uchwalenia potrzebnych środków raczył zezwolić, aby z początkiem roku szkolnego 1903/4 utworzonym zostało c. k. państwowe gimnazjum II. w Tarnowie.*

JE. pan Minister Wyznań i Oświecenia Dr. Wilhelm Hartel zawiadamiając o tem c. k. Radę szkolną krajową reskr. z dnia 5go czerwca 1903 roku l. 15567, oznajmił co do sposobu wprowadzenia w życie wspomnianego gimnazjum, co następuje:

»Zakład powyższy, którego kosztą ponosi w całości skarbie państwa, ma być utworzony jako samoistne gimnazjum przez oddzielenie od gimnazjum obecnego, (które odtąd jako I. oznaczając należy) czterech najniższych klas, stanowiących jego dotychczasową filię, tudzież przez równoczesne otwarcie z początkiem roku szkolnego 1903/4 klasy V., poczem przez stopniowe dołączenie klas VI., VII., VIII. w trzech najbliższych latach szkolnych 1904/5, 1905/6 i 1906/7 nastąpi uzupełnienie zakładu tego, jako kompletnego c. k. gimnazjum wyższego. Etat grona nauczycielskiego c. k. gimnazjum II. w Tarnowie składać się będzie z dyrektora i dwunastu rzeczywistych nauczycieli, włącznie z nauczycielem religii rzymsko-katolickiej«.

Nominacya członków Ciała Nauczycielskiego nastąpiła wkrótce. Jego Ces. i Król. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 26go sierpnia 1903 r. raczył zamianować *Dra Jana Lenika*, profesora ck. gimnazjum I. w Tarnowie i dotychczasowego kierownika filii dyrektorem c. k. gimnazjum II. J. E. pan Mynister Wyznań i Ośw. rozporząd. z dnia 24go sierpnia 1903 r. L. 28392 zamianował 5 rzeczywistych nauczycieli, a resztę potrzebnych sił nauczycielskich uzupełniła ck. Rada szkolna kraj. zastępcami nauczycieli.

Po dwóch tedy latach istnienia przeszła filia w samodzielne gimnazjum z tym samym kierownikiem na czele. W tym całym okresie rozwijała się pięknie i cieszyła się wielką liczbą uczniów, nad których wykształceniem pracowali następujący nauczyciele: Dr. Jan Leniek, Stanisław Gołąb, Franciszek Gartner, Stanisław Hajec, Jan Koczwara, ks. Błażej Kotfis, ks. dr. Michał Rec, Rudolf Schantroch, Wojciech Słowik, Stanisław Sutkowski, dr. Stanisław Zathey i Piotr Zasowski.

W cichym zakątku, na uboczu miasta, zdala od śródmiejskiego gwaru zbierała swych wychowanków przez dwa lata i w błogim spokoju spełniała swoje obowiązki, zapisując się mile w pamięci tak wychowawców, jakoteż i ich opiece powierzonych młodzieńców. Z dniem 1go września 1903 r. została zwinięta, a na jej miejscu powstało c. k. gimnazjum II.

Uroczyste otwarcie nastąpiło dnia 2go września 1903 r. w obecności JE. *Namiestnika*, *Andrzeja hr. Potockiego*, który umyślnie w tym celu przybył do Tarnowa. Odbyło się zaś w budynku zajmowanym przez dawną filię gimnazjalną.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11½ przed południem mszą św. odprawioną w kaplicy gimnazjalnej, przez ks. katechetę nowego zakładu. Po skończonej mszy św. zgromadzili się goście na czele z J. E. panem Namiestnikiem w przyległej, gustownie przystrojonej sali i zajęli swe miejsca. Między obecnymi widzieliśmy przedstawicieli władzy duchownej i świeckiej, naczelników tutejszych władz rządowych i autonomicznych, jak ks. Infułata Stanisława Walczyńskiego, w zastępstwie nieobecnego podówczas w stolicy ks. Biskupa, Proboszcza miejscowego, ks. Kanonika Franciszka Leśniaka, Radcę Namiestnictwa, dr. Stanisława Dunajewskiego, Radcę dworu, Prezydenta Sądu Stanisława Dolińskiego, Inspektora szkol. kraj. Dra Ludomiła Germana, Radcę Skarbowego, Dra Czesława Librewskiego, Marszałka tar-

nowskiej Rady powiatowej, Dra Jana Steca, Burmistrza miasta Witołda Rogoyskiego, Dyrektorów miejscowych szkół średnich: Romana Zawilińskiego, Karola Trochanowskiego i Hipolita Parasiewicza, Inspektora szkolnego okręgowego, Władysława Lecha i t. d., nauczycieli gimnazjalnych obydwóch gimnazyów i młodzież szkolną. Szereg przemówień rozpoczął JE. p. Namiestnik. W swojej przemowie podniósł ważność tej chwili dla nowego gimnazjum, dla ojców i uczniów, i dla całego miasta, a zwracając się do młodzieży przypomniał jej obowiązki w obec szkoły i społeczeństwa, i zachęcił ją do chętniej pracy, do szczerzej miłości Boga i bliźniego, a w końcu złożył nowemu zakładowi życzenia pomyślnego rozwoju.

Z kolei wystąpił pośród zebranych dyrektor gimnazjum Igo *Roman Zawiliński* i wyrażając radość z powodu upełnienia córki gimnazjum Igo, przyniósł jej w wianie życzenia: »Szczęść Boże! Po nim przemówił dyrektor nowego Zakładu *Dr. Jan Leniek* w następujących słowach:

»Miasta galicyjskie na wyścigi ubiegają się o to, by użyć szkołę średnią i nie szczędzą w tym celu nawet wielkich ofiar. Miasto nasze jest obecnie w tem szczęśliwym położeniu, że bez wielkich zabiegów ze swej strony i bez żadnych kosztów otrzymuje drugie gimnazjum. Jest to jedynie zasługą Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, która pragnąc zapobiedz wielkiemu przepełnieniu tarnowskiego gimnazjum, dołożyła wszelkich starań, ażeby w starożytnym grodzie hetmańskim Leliwitów powstał drugi taki sam zakład. To też za te starania uwiecznione w końcu pomyślnym rezultatem, ośmielam się złożyć Jej serdeczne podziękowanie w ręce najwyższego Jej reprezentanta, Jego Ekscelencyi Andrzeja hr. Potockiego, który raczył łaskawie zaszczyścić naszą dzisiejszą uroczystość swoją obecnością. Gorliwym zaś orędownikiem w Wysokiej Radzie szkolnej krajowej w sprawie założenia naszego gimnazjum był Czcigodny pan Radca szkolny i inspektor krajowy, Dr. Ludomił German, to też imię jego złotemi głoskami zapisane będzie tak w dziejach tego zakładu, jakoteż i w dziejach rozwoju miasta Tarnowa. Nowemu zaś zakładowi składam życzenia słowami kantaty Władysława Żeleńskiego:

*Hartuj młódź na twardej życia żuń,
Zapał budź, miłości wątek snuj,
Wiedzę krzew, Ojczyźnie wiernie służ,
Niech Cię Bóg od groźnych strzeże burz!*

*Święty żar mech w murach Twoich pała,
W długie wieki niech kwitnie Twoja chwała!*

A chwała tego zakładu będzie kwitnąć, jeżeli będzie wydawał takich mężów, jak Brodziński lub Szujski, których wydało gimnazjum I., jeżeli będzie się starał wychowywać młodzież w tym duchu, »by naród był z niej kiedyś duży, wierny Bogu i dobry na bliźnie«. I mam nadzieję, że grono nauczycielskie tego zakładu dołoży w tym kierunku usilnych starań i że praca jego przy poparciu wyższych władz szkolnych wydawać będzie jak najlepsze owoce, że grono to mając w pamięci słowa Szymona Maryckiego, uczonego polskiego pedagoga z XVI. wieku: »jakie szkoły, taki naród«, pracować będzie gorliwie nad odrodzeniem społeczeństwa polskiego.

Że tak będzie, mamy otuchę w tem, że żyjemy w państwie, na czele którego stoi szlachetny monarcha, który szczególniejszą miłością i opieką otacza naród polski i pozwala mu rozwijać się w duchu narodowym. Tej to miłociwej opiece Najjaśniejszego Pana zawdzięcza i nasz zakład swoje powstanie, to też korzystając z dzisiejszej uroczystej chwili złożmy Mu hołd czci i wdzięczności, a zarazem życzenia, by Go Pan Bóg w jak najdłuższe lata zachował przy czerstwym zdrowiu dla dobra ludów podległych Jego berłu. Wnieśmy tedy trzykrotny okrzyk: Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król, Franciszek Józef I. niech żyje, niech żyje, niech żyje!

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszego Pana, odśpiewali uczniowie hymn cesarski, poczem wystąpił burmistrz Witołd Rogoyski, jako reprezentant miasta, z podziękowaniem Radzie szkol. kraj. za utworzenie tej nowej szkoły, która będzie jasnym punktem w historii rozwoju miasta Tarnowa.

Następnie Edward Polak, uczeń V. klasy, wygłosił w imieniu młodzieży wiersz okolicznościowy, napisany przez nowo mianowanego nauczyciela gimnazjum II., p. Artura Ćwikowskiego:

Gdy broni słabe nie udźwignie ramię,
Niech życie ducha znacznie się rozszerza,
Wiedza niech kładzie świętej siły znamię
I niech nas poi, jak krynica świeża.

Dzisiaj nam nowe nauki podwoje
Najdobrotliwsza otwiera opieka,
Gdzie mamy czerpać czystej prawdy zdroje,
Uczyć się celów żywota człowieka.

Złąd wyuczone trwać w bratnim dusz związku
 Młode w świat będą wychodziły rzesze
 Tutaj w nas wpoją miłość obowiązku,
 A pożar czynu życie z nas wykrzesze.

Żyją we wdzięcznej Ojczyzny pamięci
 Wielcy uczniowie Śpytkowego grodu....
 Może z tej szkoły, co dziś chrzest swój święci,
 Wyjdzie duchowy bohater narodu.

My możemy wierzyć z młodzieńczą otuchą
 W przyszłość promienną, w dobę szczęścia młodą,
 Ale zostawmy doświadczonej duchom
 Troskę o drogi, co do celu wiodą.

Niechaj nam kuja zbroję niespożytą,
 Hartują serce i myśl wśród ukrycia,
 Abyśmy z wiedzą w murach tych zdobytą
 Stanęli godnie na arenie życia.

Choć dzisiaj nie wie nikt, ile się ziści
 Z tego, co serca marzą podniesione,
 Bo ulatywać będziem na kształt liści,
 Które wiatr miecie w rozmałą stronę.

My przyrzec chcemy w tej chwili radosnej,
 Kiedy wdzięcznością młode serce rwie się,
 Że siew rzucany w chwilach naszej wiosny,
 Jasną jesienią pełny plon przyniesie.

Po wygłoszeniu powyższego utworu, odczytał dyrektor dr. Jan Leniek telegram ks. Biskupa Dra Leona Wałęgi, bawiącego wtedy w Siedliszowicach, w następujących słowach:

»Późno otrzymawszy wiadomość o dzisiejszej uroczystości, przyjechać nie mogę. Z daleka szlę życzenia błogosławieństwa Bożego dla nowego Zakładu. Niech wychowuje dzielnych synów Kościoła i narodu«.

Leon, biskup.

Na tem zamknięto akt otwarcia nowego gimnazjum. JE. pan Namiestnik w towarzystwie inspektora krajowego i dyrektora nowego zakładu i niektórych gości zwiedził jeszcze świeżo budujące się ubikacje, a następnie około godziny 1szej po południu udał się do kasyna, gdzie kosztem miasta urządzono śniadanie, do którego zasiadło przeszło 20 osób.

Uroczystość otwarcia była dopiero zainaugurowaniem nauki, była otwarciem drzwi do domu, w którym jeszcze brakowało bardzo wiele, zbywało na niezbędnym urządzeniu. Nowy zakład nie mając własnego budynku umieścił się w lokalu wynajętym od p. dr. Hermana Pilzera przy ulicy Seminarzkiej l. 21, gdzie przez dwa lata była filia gimnazjum Igo, a po pewnym czasie miał objąć w posiadanie i drugi, obok budujący się gmach, po-

łączony z tamtym krużgankami za rocznym czynszem 13000 koron. Ponieważ zaś był dopiero na wykończeniu z powodu zbyt późno rozpoczętych robót około niego, wszystka młodzież nie mogąc się naraz pomieścić w starym budynku, nie mogła też równocześnie pobierać nauki, bo sal naukowych było na razie zaledwie pięć, a tymczasem potrzeba było dzieśięć. Dla zaradzenia wynikającym ztąd niedogodnościom, podzielono uczniów na dwie części, z których pierwsza obejmowała pierwsze dwie klasy najniższe w 5 oddziałach, a druga trzy dalsze również w 5 oddziałach i zaprowadzono dwurazową naukę codziennie tj. 5 klas miało ją przed południem, a drugie 5 po południu, a i to na przemian, a więc którzy w jednym tygodniu przychodzili do szkoły po południu, w następnym tygodniu mieli godziny naukowe wyznaczone przed południem, aby w ten sposób rozłożyć na wszystkich równomiernie niewygody z takim stanem połączone. Były to co prawda stosunki dość anormalne, o tyle złagodzone, że wypadły na piękną, jasną jesień. Trwały zaś przeszło 3 miesiące, nim nowy gmach okazał się możliwy do objęcia, a mianowicie prawie do połowy grudnia.

Dopiero 11 grudnia 1903 r. skończył się ów okres przejściowy z chwilą poświęcenia nowo wzniesionego gmachu, a przeznaczanego dla gimnazjum II. i oddania go do użytku szkolnego. Aktu tego uroczyscie dokonał Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Dr. Leon Wałęga w asystencji miejscowego katechety ks. dr. Michała Reca i ks. prof. dr. Władysł. Mysora. Po odprawieniu przepisanych ceremonij obszedł Najprzewielebniejszy ks, Biskup w szatach pontyfikalnych wszystkie sale szkolne, w których znajdowała się młodzież wraz ze swymi nauczycielami i poświęcił je. Po spełnieniu zaś tych obrzędów odprawił w kaplicy szkolnej mszę św., a w końcu przemówił do grona nauczycielskiego i do uczniów mniej więcej w następujących słowach:

„Przy każdej ważnej a trudnej sprawie zwraca się człowiek, czujący swą niemoc, do Pana Boga i prosi o pomoc a zarazem i o błogosławieństwo, w tem przekonaniu, że od Boga wszystko zależy. Ta, sądzę, myśl przyświecała Dyrektorowi tutejszego zakładu, kiedy mię do poświęcenia nowozbudowanego gmachu zaprosił; szło mu zapewne o to głównie, by sobie tem poświęceniem zapewnić błogosławieństwo Boże w tak ważnej a ciężkiej sprawie, jaką jest wychowanie młodzieży. Że ważna to sprawa a może najważniejsza dla społeczeństwa, o tem rozwodzić się nie potrzebuję; że to sprawa trudna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, wiedzą o tem dobrze ci wszyscy, którzy do tego dzieła rękę przykładają.

Jedna z głównych trudności płynie z braku wzajemnego zrozumienia. Wychowankowie dzisiaj często nie rozumieją swoich wychowawców i nie ufają im, a odwrotnie wychowawcy nie umieją sobie wytłómaczyć i zrozumieć tej nieufności oraz tych prądów, jakie obecnie od czasu do czasu wstrząsają młodzieżą. To sprawia, że wytwarzają się dwa wrogie sobie obozy i krzywem okiem na siebie spoglądają, chociaż powinny stanowić jedność najściślejszą, której pierwowzorem jest jedność rodzinna.

Dusza dziecka jest zawsze poniekąd zagadką dla wychowawcy, którą rozwiązać należycie jest niezmiernie trudno. Dużo potrzeba światła, aby dać na nią trafną odpowiedź. To też powiada jeden ze współczesnych pedagogów, że chcąc tę duszę rozwinać i wychować, jak należy, potrzeba koniecznie zwrócić się wpierrw o wskazówki do Pana Boga, który tę duszę stworzył, cel jej określił i podał środki do jego osiągnięcia czyli innemi słowy, wychowanie młodzieży, żeby się powiodło, musi się opierać na objawieniu, musi być chrześcijańskie, co uznaje i nasze ustawodawstwo szkolne, mówiąc o religijno-moralnem wychowaniu młodzieży. Gdy się naruszy i zwicznie tę podstawę, nastaje rozstrój w zakładzie, wychowawcom natychmiast wypada z ręki ster młodzieży i wszelki wpływ na nią. Wszystko inne, co obmyśla nowoczesna pedagogia poza religią, jest półśrodkiem, który religii nie zastąpi, wpływu na długo nie przywróci, a jeżeli wychowankowie nie pójdą za swoimi wychowawcami, to chyba przyjdzie wychowawcom pójść za swoją młodzieżą. Ostatnie zaś czasy widziały już takie zjawiska smutne, bo przeciwne rozumowi, przeciwne naturze.

Poświęciłem waszą szkołę na to, by w myśl narodowych tradycji Bóg był w niej osią i celem wychowania i nauki, by rozwojem umysłu uszlachetniały się serca, by z niej wychodziły umysły wielkie, serca szlachetne, charaktery tęgic, dobrzy katolicy i dobrzy synowie polskiego narodu. Takie życzenia składam w dniu uroczystym pp. kierownikom zakładu w ręce p. Dyrektora.

A teraz jeszcze słówko do Ciebie, kochana młodzieży! Wiadomo wam, ukochani Synowie, że do nowego domu nikt nie przynosi ze starego budynku rzeczy brudnych i zniszczonych, nikt nie przynosi tam śmieci. Tak i wy, najmilsi, do tej nowoposwięconej szkoły wnieście nowy zapal, czystą duszę, świeżą a wytrwałą pilność. Z Bogiem rozpocznijcie naukę w tym nowym gmachu i wytrwajcie przy Bogu przez dalszy ciąg waszych nauk. Przy Bogu, rzekłem, bo wam właśnie w tym punkcie grożą poważne niebezpieczeństwa, których przed wami ukrywać nie myślę. Na trudne czasy i trudne warunki przypadły wasze — moje dzieci — lata. Oprócz zwykłych niebezpieczeństw młodego wieku, wy macie jeszcze inne, jakich nie zaznały starsze pokolenia. Nastaly czasy, w których Bóg żada od was wielkiej stałości w wierze i gorliwości prawie nad wasz wiek i nad wasze siły. Dlaczego? Oto niejednen już student przestał być dzieckiem, nie chce słuchać opiekunów przez Boga mu danyh i sądzi, że jest samodzielnym, a tymczasem ślepo ufa jakimś doradcom pokatnym i opiekunom. Nie wierzy słowom swoich przewodników świeckich i duchownych, a ślepo wierzy starszemu lub równemu koledze, chwytal się jakichś nowych hasel, których

nawet jeszcze nie umie zrozumieć. Takich pokątnych doradców i opiekunów namnożyło się siła w naszym mieście i wpływ ich znać nie tylko wśród starszych, ale w ostatnich latach widać go i na młodszych w piątej, czwartej i trzeciej klasie. Tacy zapewne już się i okolo was kręcili, może już mają wśród was swoich zwolenników, jeżeli zaś nie to z pewnością zaczną was obrabiać i nastawią siła na wiarę waszą. Żebyście się łatwiej ich ustrzedz mogli, wskażę wam znak, po którym ich poznacie, przedstawię wam sposób, w jaki oni kuszą młodych i uwodzą.

Kiedy szatan w raju chciał przywieść do upadku pierwszych rodziców, obiecał im naprzód mądrość wielką tej samej miary, jaką ma Pan Bóg. Nie słuchajcie rozkazu Bożego, mówi szatan, skosztujcie zakazanego owocu, a zaraz będziecie mądrymi jako sam Bóg. Święta propozycja! Trudno szukać lepszej! O kżóby nie chciał być mądrym, kżóby nie chciał posiąść wysokiej wiedzy? Złudna pokusa skutkowała. Adam i Ewa przekroczyli zakaz, lecz poznali zarazem coś nowego, czegoby byli nigdy poznać nie chcieli, bo grzech i jego skutek bolesny. O smutne doprawdy to uświadczenie!

Otż taką samą drogą, już wypróbowaną, zbliżają się do was pokątni doradcy i szepczą wam do ucha: Chcesz być mądrym i dojrzałym, to nie słuchaj tego, co ci mówią w szkole, bo szkoła każdego ogłupia. Chcesz się prawdziwie wykształcić, słuchaj mnie, wołają, przeczytaj tę książkę, tę gazetę, którą ci radzę, bo tam znajdziesz kamień mądrości. I rozpoczyna się to samokształcenie na książkach i pismach, które mają nibyto pozór naukowy, a w gruncie rzeczy są obliczone na to, aby podkopać wiarę, bo szerzą nieufność i nienawiść do przełożonych, do duchownych i do kościoła, zaprawiają do lekceważenia sobie każdej władzy i pomiatania nią, dlatego że jest władzą i nie na wszystko, coby się chciało, pozwala. Jeżeli się ma to nazywać uświadczeniem, to chyba takim, jakiego nabył Adam i Ewa po swoim upadku.

Zdarzało się i dawniej, że ktoś utracił wiarę, ale zawsze czuł się nieszczęśliwym, bo mu wiary nic zastąpić nie mogło, czuł pustkę w duszy, czuł żal za tem, co utracił, zazdroszcząc drugim, że się tego dobra jeszcze nie pozbyli, ale dzisiaj inaczej świat żyje, dzisiaj niejedyn młody student chlubi się swoją niewiarą, zaczyna psuć drugich z nienawiści do Boga i pracuje nad tem z fanatyczną zawziętością, jakby się wynajął w służbę złego ducha. Staje się zuchwałym i bezczelnym; rozdziela złe książki i gazety na wszystkie strony i nie spoczywa, aż znajdzie powodzenie. Tu wyśmiewa pobożnego, gdzieindziej rzuci oszczerstwo na duchowieństwo, a gdy nie może drugiego przekonać, wpada w złość i wojuje szyderstwem i zgryźliwymi docinkami.

Oto, najmilsi, niebezpieczeństwo, jakie nad wami wisi. Teraz, mniemam, zrozumiecie to, com wam powiedział na wstępie, że Pan Bóg żąda od was stałości we wierze. Wymaga i to stanowczo, abyś kusiiciela takiego, o jakim ci wspomniałem, przezornie unikał, odrzucił go od siebie, jego namowom hardo się opierał, książek złych z jego rąk nie przyjmował, ani ich nie czytał, domaga się od ciebie, abyś nie lękał się znieść szyderstwa i złośliwych wycieczek, jakie cię spot-

kają, gdy swojej wiary świętej porzucić nie zechcesz i ich zasad nie uznasz. Młodziutkim jesteś, a możeś i małym, ale ci to nie przeszkadza zostać prawdziwym wyznawcą Chrystusowym. Wszak nie brak ci przykładów w kościele katolickim, gdzie wśród tylu męczenników znajdziesz setki, nawet tysiące młodzieńców i dzieci prawie, którzy stałością we wierze zadziwiali starców posiwiących. Przypomnę wam tylko jeden i to ogólny. Toć w pierwszych wiekach chrześcijańskich nie było jeszcze osobnych szkół chrześcijańskich i dzieci chrześcian uczęszczały nieraz z pogańskimi do szkoły, w której nauczycielem bywał poganin, a takimiż w przeważnej części koledzy. Na ile to pokus z ich strony bywały narażone, a jednak historia Kościoła przekazała imiona młodzieńców, którzy nie zachwiali się wierze, gdy było potrzeba, otwarcie i śmiało przyznawali się do niej, chociaż im groziło lub ich spotykało męczeństwo.

Ale nie tylko stałości, lecz i gorliwości w obronie wiary koniecznie wam potrzeba. Nietylko milczeć i cierpieć, potrzeba wam jeszcze bronić. Złych nie wielu, ale zazwyczaj rej wodzą, dobrych sporo, ale jak strusie głowę chowają. Gdyby mieli tyle odwagi, co tamci, wnetby się pokazało, że mają przewagę i zawojować się nie pozwolą. Ma zły duch wśród studentów swoich apostołów, niechże ich znajdzie i Chrystus! Dlaczegoż tylko tamten ma się cieszyć więzieniem, gdy Chrystus jest idealnie pięknym i dobrym? Nie milczelibyście, gdyby się ktoś powążył w waszej obecności szydzić z waszych uczuć patryotycznych, a mielibyście spokojnie się przysłuchiwać, gdy się natrząsa drugi z waszych z najświętszych uczuć religijnych i takowe wysmiewa? Umieście już teraz nietylko otwartymi, lecz i odważnymi być wyznawcami!

Może zbyt wielkich i bohaterskich żądam od was rzeczy, ale czasy nasze tego samego wyczekują od was. Zresztą potrafili inni i wy podolacie. Idźcie tylko śladem owych młodzieńców z pierwszych wieków, którzy się wzmacniali w swej wierze modlitwą i świętymi Sakramentami, módlcie się gorąco dla siebie o wytrwałość, dla zbłąkanych o zwrot i upamiętanie, szukajcie siły w Komunii św., a zahartujecie dusze wasze i wyrośnięcie na bohaterów prawdziwie chrześcijańskich“!

Z tym dniem upragnionym dla zakładu, weszło gimnazjum w korzystniejsze warunki swojego rozwoju, albowiem odtąd rozpoczęła się regularna nauka jednorazowa i prawidłowa i w tem tempie odbywała się normalnie do końca roku szkolnego. Przebywszy najcięższe czasy, może teraz łatwiej i skuteczniej pracować dla dobra uczniów, a na pociechę ojczyzny.

Niech mu w tej pracy towarzyszy życzliwość ludzi a łaska Niebios niech mu pozwoli z dumą spoglądać kiedyś w swą przeszłość a dzisiaj z otuchą w przyszłość!

Ks. Dr. M. Rec.

Obowiązki studenckie przez pytania i odpowiedzi.

Pod tym tytułem wyszła z druku niewiedomo gdzie i kiedy mała broszurka, składająca się z 8 str. Prawdopodobnie wyszła z druku z końcem XVIII. lub na początku XIX. w. Karol Estreicher w swej Bibliografii wymienia ją między wydawnictwami z XIX. wieku. Duchem swym i tendencją przypominają Obowiązki studenckie ustawy szkolne, wydawane przez Komisję edukacyjną, sądząc jednak z tego, że mowa w nich jest o utracie ojczyzny, trzeba przypuścić, że wyszły one już po trzecim rozbiórze Polski. Być może, że wydała je Izba edukacyjna dla młodzieży szkolnej Księstwa warszawskiego lub władze szkolne Rzeczypospolitej Krakowskiej w pierwszych latach swego istnienia. Są one wielką rzadkością bibliograficzną a ponieważ zawierają wiele cennych, zdrowych i pięknych myśli i zasad pedagogicznych, ogłaszamy je drukiem w celu rozpowszechnienia ich między dzisiejszą młodzieżą. —

P. Co to jest student?

O. Jest to człowiek młody, oddany pod dozór osób, które obyczaje jego kształcić, rozum polerować i wiadomościami zdobić powinny na to, aby go uczyniły godnym zaszczytu służenia krajowi swojemu.

P. Jaki powinien być student?

O. Powinien mieć miłość, bojaźń Boga i przywiązanie religii przed oczyma; powinien ojczyznę swą kochać i jej dobro nade wszystko i sposobić się do tego, aby się mógł zdatnie poświęcić na jej usługi; powinien być enotliwy, pełen poszanowania dla zwierzchnych, dobroczynności i affektu dla równych, względu dla niższych.

P. Komu jest powierzony dozór edukacyi studenckiej?

O. Profesorom i innym nauczycielom.

P. Jak się ma zachować względem swych nauczycieli?

O. Powinien im być ślepo posłusznym bez szemrania i uporu i powinien ich czcić jak zwierzchnych. Powinien być dla nich pełen posłuszeństwa w godzinach nauki, poszanowania w każdym czasie i wdzięczności za ich starania i prace około jego edukacyi.

P. Wielorakie być powinny powody jego postępków?

O. Dwojakie.

P. Jakież one są?

O. Punkt honoru i wstyd. Punkt honoru do dobrego w każdym rodzaju zachęcać, wstyd od złego wstrzymać jego powinien.

P. Czy szczególnie przynaglanie i bojaźń kary ma go prowadzić do wypełnienia swych powinności i do aplikacyi?

O. Podły by to był powód; zaciejsze przyczyny zagrzewać go do tego powinny, jako to, konieczność czynić się sposobnym do wypłacenia oyczyźnie długu obywatelstwa swego i dbanie o własną sławę.

P. Jakiego gatunku ma być ta cześć, którą oddawać mu należy starszym od siebie lub wiekiem lub urzędem lub władzą?

O. Przyzwoitego człowiekowi zacnie myślącemu, poszanowanie znacząca, bez upodlenia siebie samego; więc te powierzchowne znaki, padania do nóg, ściskania za nogi, całowania w ręce, podpisywania się w listach podnóżkiem, niskie zbytne ukłony, nie powinny być nigdy zażywane, bo podłość w sobie mają, której się strzedz należy.

P. Jakiemi sposobami ma starać się przypodobać się swej zwierzchności?

O. Przez pilność w czynieniu zadość swym powinnościom, przez prędkie posłuszeństwo i powolność zaleceniom, które odbiera; a nie przez oskarżanie drugich ani też noszenie plotek, która z wszelkich przywar jest najniezaciejszą i brzydką znaczy duszę.

P. Jaki powinien być względem swych kolegów?

O. Obyczajny, grzeczny, czynny i w żartach nawet nie oddalać się od tego poważania, które sobie wzajemnie powinni ludzie zacnie myślący i którego uchylenie tyleż krzywdzi tego, który się w tem zapomina, jako i tego, co to cierpi; ukrywać powinien błędy swych kolegów, nie naśmiewać się z niedoskonałości ich osobliwie z tych, które mieć mogą z przyrodzenia; to wyśmianie się z tej miary nierozumnym i nieczynney duszy być pokazuje tego, który się naśmiewa.

P. Jakie być mają jego rozrywki?

O. Dowcipne i takie, jakie ręczność ciała i siłę dać mogą i wprawić w ręczność a nie grubiańskie. A jeżeli który dla swej zabawki ptaszki albo inne zwierzęta trzyma, męczyć one nie powinien; ponieważ to nieznacznie okrucieństwa uczy; uczynność zaś i dobroczynność najszacowniejsze pięknej duszy są przymioty.

P. Czy może się znaleźć taka okoliczność, któraby mogła ekuzować kłamstwo?

O. Żadnej takowej być nie może; ponieważ enota, poczciwość i rzetelność być powinny w każdym czasie przymiotami właściwymi każdego. Ten zaś, który zmyśla, najpodlejszą odkrywa duszę i pokazuje się sposobnym do najnieuczciwszych uczynków.

P. Bojaźliwość czy tchórzostwo jestże przywarą?

O. Jest bez wątpienia; ponieważ primo być może powodem do zezwolenia na wiele rzeczy szkodliwych, których przez zastraszenie człek bojaźliwy oprzeć się nie śmie; ponieważ secundo jest tamą do rozpoczęcia rzeczy wielu i imprez pożytecznych, skoro się z cieniem jakiegokolwiek łączą niebezpieczeństwa, źródłem tego tak szkodliwego uczucia często jest zniewieściałość. Cnotliwy obywatel hartować i umysł i ciało powinien, żeby mężnie mógł krajowi swemu służyć i nie obumierał z myśli tylko, czyli bólu, czyli rany najletszej. Bojaźliwość częstokroć ten wydaje skutek, że czleka pocziwego z natury skłania nieraz do akeyi niepocziwych, dla uniknienia zwady i dla ochronienia siebie.

P. Czy dosyć jest na tem być szlachetnie urodzonym?

O. Pewnie, że niedosyć; urodzenie z enotą i przymiotami złączone najpierwszym jest zaszczytem. Szlachetwo zaś bez enót i przymiotów ustawnym jest zarzutem. Jako szlacheie pocziwy, mężny, dobroczynny, litościwy, największego wart szacunku, tak najpodlejszem jest stworzeniem szlacheie niepocziwy, dumny, przewrotny, okrutny, nielitościwy; chełpić się z szlacheetwa lub gardzić tymi, którzy szlachtą się nie urodzili a osobliwie wyrzucać im na oczy, ostatnią jest podłością. Wbijać należy sobie w umysł tę sentencyą: *et genus et pro avos et quae non fecimus ipsi, vix ea nostra puto.*

P. Do czego najbardziej stósować powinien student zabawki swoje?

O. Do sztuk wojennych; dla tego niech się wprawuje w rącość w bieganiu z kolegami do mety, niech się kocho w rynsztunkach wojennych, koniem niech toczyć lubi, słowem niech pamięta, że wojowniczy ród dziadów naszych nie spodziewał się wydać plemię niewieściuchów, którzy zalegając pole sławę i kraj stracili.

P. Czy może co exkuzować studenta, kiedy szpetnymi słowami laje i lży.

O. Nie nie może być tego nałogu exkuzą; lżyć bowiem równego sobie, wyciągać go na wzajemną w takim guście odpowiedź, jest to mazać siebie i powieścią i odpowiedzią, jest to wyznanie zlej bardzo edukacyi; lżyć nie równego sobie, jest to równa po-

dłość jak bezbronnego uderzyć, ponieważ zelżony o krzywdę swoją dopomnieć się nie może; napaść zaś gromadą na jednego, nie przyjsć na ratunek jednemu od dwóch opprymowanemu, z ostatnią byłoby hańbą, czego ani student żaden pozwalać sobie nie ma i owszem mieć to sobie każdy za punkt honoru, żeby kolegom nie dawała i o to ich strofował.

P. Czy godzi się podsłuchiwać, kiedy dwie osoby cicho mówią, list cudzy, choć sobie powierzony, odpieczętować, papiery leżące na stole cudzym czytać, zaglądać przez ramię, kiedy kto czyta papier jaki lub pisze?

O. Nie godzi się per omnia, jest to podłość wielka pozwalać sobie którąkolwiek z rzeczy w zwyczaj wzmiankowanych: jest to zdrada, którą zacny umysł każdy brzydzić się powinien.

P. Czy przystojna jest rzecz dla studenta mianiny robić, sztychować fanty, suknie, pasy, czapki, karabele?

O. Jest to rzecz nieprzystojna; bo rzadko się to bez czyjej szkody obejdzie. Człek młody od drobnych zaczynając rzeczy, wprawia się w ten umysł szachrowania, który potem w dalszym życia biegu rozwalnia sumienie w interesach większej wagi i często ten młodzian, któremu podchlebia zaleta, że jest chłopcem obrotnym, z chłopca wyszedłszy, żyje i umiera z reputacją starego szalbierza. Nie trzeba ani chcieć oszukać, ani też trzeba dać się oszukać. Co się tu mówi o mianach, rozumieć się ma równie o pożyczaniu pieniędzy, których nigdy pożyczać nie godzi się, chyba z pewnością, że one rzetelnie i w czasie oddać można, bo kto pożycza, wiedząc dowodnie, że nie jest w stanie oddania, kradzież pełni i tym niebezpieczniejszym jest złodziejem, że ustrzedz się go trudno.

Pomoc koleżeńska.

Do roku 1902 nie było pomiędzy tarnowskimi uczniami gimnazjalnymi żadnej organizacji, mającej na oku materialne wspomaganie kolegów prawdziwie ubogich, a ze wszech miar na to zasługujących, organizacji, wcześniej zaprawiającej bogatszych do spieszenia z pomocą potrzebującym, chociażby się to łączyło z odmówieniem sobie niejednej przyjemności. Nadawała się zaś do tego bardzo dobrze tak zwana „Pomoc koleżeńska“, już podówczas zaprowadzona w niektórych szkołach średnich. Dopiero w r. 1892 Grono nauczycielskie, chcąc choć w części zapobiedz ubóstwu wielu uczniów tutejszego zakładu i dopomódz im do należytego postępu w nauce i prawidłowego rozwoju sił fizycznych, postanowiło uchwałą konferencyi, odbytej dnia 1go listopada wprowadzić w życie „Pomoc koleżeńską“ w dzisiejszem gimnazjum I-szem i upoważniło z pośród siebie prof. dra Jana Leńka, do zorganizowania takowej.

Ten wiedząc dobrze z własnego doświadczenia, zebranego w Krakowie, ile dobrego można w ten sposób oddać ubogiej diatwie, poświęcającej się książce, a skazanej na głód i wycieńczenie, z prawdziwym zapałem przystąpił do wykonania powierzonego mu zadania. Wiedząc, że projekt założenia „Pomocy koleżeńskiej“ między studentami powitano wszędzie z radością, uznaniem i prawdziwą przychylnością, natychmiast rozpoczął go przyoblekać w formę rzeczywistą. Urządzał w tym celu składki, miewał odczyty, urządzał przedstawienia amatorskie, z których wstęp przeznaczał na fundusz dla powstającej wielce humanitarnie instytucyi i starał się o stałe subwencye tutejszych instytucyj publicznych, jak Rady miejskiej, Rady powiatowej, Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowego, Komitetu fundacyi br. Hirscha, które były najlepszym dowodem wielkiego zrozumienia celu założonej instytucyi, dowodem szczerego się nią zajęcia i wielkiej ofiarności. Przy niestrudzonych a gorliwych zabiegach zawiadowcy, zaznaczyła „Pomoc koleżeńska“ w krótkim okresie szeroko swoją dobroczynną działalność, wydając rocznie na wsparcia około 2000 Kor. Rozdzielała bowiem za darmo między ubogich uczniów, zostających często w ostatniej nędzy, obuwie, mundury szkolne, składające się z bluzy, spodni, czapki i zimowego płaszcza, na które sprowadzała sukno po niższej cenie z krajowej fabryki sukna Jana Kopcińskiego w Kętach. Nie tylko sprawiała nowe ubrania, lecz mając własnego krawca i wła-

snego szewca, naprawiała lub przerabiała w swoim zarządzie buty i stare mundury. Założyła swoją bibliotekę, w której zgromadziła przeszło 2000 podręczników szkolnych i te wypożyczała potrzebującym za skromną opłatą roczną 10 hal. na pokrycie oprawy. Uprosiła nadto niektórych miejscowych lekarzy do udzielenia uczniom chorym bezpłatnie pomocy lekarskiej, a dwie apteki WP. Jana Niesiołowskiego i Józefa Sokalskiego o zniżenie dla nich zwyczajnej ceny lekarstw. Najbiedniejsi otrzymywali lekarstwa na rachunek „Pomocy koleżeńskiej”, inni zaś o 30% taniej od zwykłej taksy. W wyjątkowych razach udzielała także doraźnej pomocy pieniężnej na opłacenie stancji, a nawet na poratowanie zdrowia w miejscach zdrojowych, a w końcu powierzała często biednym starszym uczniom obowiązki korepetytorów.

W czasie 10-letniej egzystencji wydała na powyższe cele około 17000 koron, spiesząc wszędzie z pomocą, gdzie tylko okazała się tego prawdziwa potrzeba. Zjednała też dla swego kierownika dra Jana Leńka szczerą wdzięczność w szeregach gimnazjalnej młodzieży, za jego zbożną, obywatelską pracę, którą oddał rzetelne usługi tak ojcom jak i synom i wystawił sobie w gimnazjum pomnik perennius aere.

Po utworzeniu w Tarnowie filii przy obecnym gimnazjum I-szem, rozdzielono 27go czerwca 1902 roku majątek „Pomocy koleżeńskiej” pomiędzy zakład główny a filią, w stosunku do ilości uczniów, dając głównemu zakładowi w gotówce i w suknie 484 K. 19 hal., a nadto $\frac{3}{4}$ wartości w książkach szkolnych, filii zaś 231 Kor. 81 hal. i $\frac{1}{4}$ wartości w podręcznikach naukowych. Od tego czasu osobny był zarząd „Pomocy koleżeńskiej” dla zakładu, a osobny dla filii.

Po otwarciu gimnazjum II. w r. 1903, założono przy niem odrębną i samodzielną „Pomoc koleżeńską”, a jej zarząd powierzono ks. katechecie dr. Michałowi Recowi. Zakres jej działalności nie uległ żadnej zmianie. Jak dawniej, tak i teraz pragnie ona złagodzić ubóstwo wśród uczniów swojego zakładu stosownie do skromnych środków, jakimi rozporządza. Czerpie zaś swoje dochody z ofiarności publicznej i z cegiełek t. j. z książeczek, zawierających po 100 kartek, zaopatrzonych w pieczęć Pomocy kol. gimnazjum II., a sprzedawanych po 2 hal. za kartkę. W mniejszej ilości czyni to samo co i pierwiej: wypożycza książki szkolne, rozdziela obuwie i nowe ubrania, a zniszczone naprawia, jakoteż daje lekarstwa. Porady lekarskiej udziela przez następujących Panów lekarzy: WP. dra Stanisława Ozimka, dra Włodzimierza Skowrońskiego, dra Adolfa Schwarca, dra Józefa Walczyńskiego i dra Jana Zbiegniewicza, a lekarstwa otrzymuje dla swoich uczniów w powyżej wymienionych aptekach W. P. Jana Niesiołowskiego i Józefa Sokalskiego z 30%-towym opustem. Na więcej obecnie pozwolić sobie

nie może, chociażby gorąco pragnęła, albowiem fundusze jej nie pozwalają, lecz stósownie do możności stara się spełnić swoje zadanie. Zainaugurowała swój żywot wcale pomyślnie, dzięki życzliwemu poparciu publicznemu i prywatnemu, za które składa zarząd Pomocy koleżeńskiej wraz Dyrekcją imieniem biednej młodzieży wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg za płacić“.

Jaśniejszym komentarzem do powyższych słów będzie krótkie zestawienie dochodów i rozchodów Pomocy koleżeńskiej, pozostających pod kontrolą komisji, z grona nauczycielskiego wybranej, która z końcem roku szkolnego sprawdza całoroczne rachunki i przedkłada gronu nauczycielskiemu na ostatniej konferencji swoje sprawozdanie. —

Dochód od 2 września 1903 r. do 20 czerwca br.:

Pozostałość majątkowa Pomocy kol. po zwinieniu filii	624	K.	62	h.
Rada miasta Tarnowa	200	"	—	"
Kasa Oszczędności w Tarnowie	100	"	—	"
Rada powiatowa tarnowska	100	"	—	"
Fundacya br. Hirscha	80	"	—	"
Datki uczniów przy wpisie, oraz wypożyczaniu książek	218	"	90	"
Przew. ks. Józef Kaliciński	10	"	—	"
WP. Ignacy Starzewski	20	"	—	"
WP. Dietl, właściciel dóbr	14	"	—	"
Klasa V. ze składki przy pogrzebie kolegi Schwarza	6	"	80	"
WP. Paweł Skrzypiec	20	"	—	"
WP. R. Józef Dobrowolski	20	"	—	"
Przew. ks. Józef Gawor	5	"	—	"
Najprzew. ks. Wojciech Dutkowski	10	"	—	"
WP. Kazimierz Wojciechowski	2	"	—	"
Przew. ks. dr. Jakób Stanczykiewicz	20	"	—	"
Przew. ks. Antoni Działo	3	"	—	"
WP. Zygmunt Jeleń	10	"	—	"
WP. Œwikowski Artur	2	"	—	"
N. N.	50	"	—	"
Dobrowolne składki uczniów	27	"	63	"
Cegielki	228	"	—	"
Z puszek wyjęto	5	"	10	"

Razem . 1777 K. 05 h.

Rozchód do 20 czerwca 1094 br.:

Ubrania	470 K. 20 h.
Książki	534 " 10 "
Lekarstwa	77 " 90 "
Mieszkanie i wikt	55 " 28 "
Koszta pogrzebu śp. Ignacego Marszałskiego	62 " 60 "
Cegielki	19 " 70 "
Książki rachunkowe, stół i 3 puszki	32 " 52 "
Razem	<u>1252 K. 30 h.</u>

Zestawienie:

Dochód roczny	1777 K. 05 h.
Rozchód	1252 " 30 "
Pozostaje	<u>524 K. 75 h.</u>

Powyższe zamknięcie rachunków wykazuje, że nie miała bogatych zapasów, wskutek czego musiała się ograniczać do najpotrzebniejszych wydatków. Lecz to dopiero pierwszy rok jej samoistnego istnienia. Da Bóg, że i tutaj doczeka się powoli lepszych dla siebie czasów, będąc pod bokiem swego założyciela i długoletniego zawiadowcy, który jako dyrektor tegoż zakładu darzy ją ciągle szczerą życzliwością. Oby jednak przyczyniając się do szczęścia ubogich uczniów, dopomagała im do wyrobienia się na zacnych ludzi, a protektorów jej zapewniła, że grosz dla niej złożony nie idzie na marne, ani na wzmocnienie żywiołów przewrotu, lecz na wychowanie młodzieńców zamiłowanych w pracy, oddanych Ojczyźnie, a nadewszystko miłujących Boga i umiejących za doznane dobrodziejstwa pozostać wdzięcznymi. —

Ks. Dr. M. Rec.

GRONO NAUCZYCIELSKIE.

Dyrektor.

1. **Leniek Jan**, dr. filoz., członek Komisji historycznej i Komisji literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Nauczyciele

A) przedmiotów obowiązkowych.

2. **Ćwikowski Artur**, uczył języka łac. w IIIb; jęz. greckiego w IIIa, b; jęz. polskiego w IIIb; gospodarz klasy IIIb; zawiadowca Biblioteki uczniów.
3. **Dyduch Tomasz**, uczył historii naturalnej w Ia, b, c, IIa, b; matemat. w Va; zawiadowca gabinetu historii naturalnej.
4. **Gajczak Stanisław**, uczył jęz. niemieckiego w IIa, IIIa, IV, Va, b; zawiadowca Biblioteki nauczycielskiej.
5. **Gołąb Stanisław** uczył jęz. niemieckiego w IIb i IIIb; gospodarz klasy IIb.
5. **Herzig Antoni** uczył jęz. łac. w Ic; jęz. pol. w Ic i geografii w Ia, b, c; gospodarz klasy Ic.
7. **Hoborski Antoni** uczył jęz. niem. w kl. Ia, b, c; przeniesiony z końcem kwietnia do c. k. gimnazjum w Jaśle.
8. **Jarosz Włodzimierz** uczył historii i geografii w IIIa, b, IV, Va, b i jęz. polskiego w IV; gospodarz klasy IV; zawiadowca zbioru map i obrazów geograficznych i historycznych.
9. **Kosiński Piotr** uczył matematyki w kl. Ib, IIIb, Vb; fizyki w IV; jęz. polskiego w Ia, b; gospodarz klasy Ib; zawiadowca gabinetu fizykalnego.
10. **Kurek Władysław** uczył jęz. łacińskiego w IV i Vb; jęz. grec. w Vb; gospodarz klasy Vb; od 5 maja uczył nadto w zastępstwie języka łac. w Ib.
11. **Ks. Rec Michał**, dr. teolog.; uczył religii rzymsko-katolickiej we wszystkich klasach i miewał egzorty osobno dla uczniów klas Ia, b, c; IIa, b, osobno dla IIIa, b, IV, Va, b; zawiadowca Pomocy koleżeńskiej.
12. **Sikora Wincenty** uczył jęz. łac. w Va; jęz. grec. w IV i Va; jęz. pol. w IIb; gospodarz klasy Va; zawiadowca gabinetu sztuki i archeologii.

13. **Słowik Wojciech** uczył jęz. łac. w Ia, b; historyi i geografii w II b; gospodarz klasy Ia; od 5 maja na urlopie.
 14. **Sutkowski Stanisław** uczył jęz. łac. w IIa, b; historyi i geografii w IIa a od 5 maja także w IIb; gospodarz klasy IIa.
 15. **Wojciechowski Kazimierz** uczył jęz. łaciń. w IIIa; jęz. polskiego w IIa, IIIa, Va, b; gospodarz klasy IIIa.
 16. **Wójcik Stanisław** uczył jęz. niem. w Ia, b, c; od 5 maja także jęz. łac. w Ia i gospodarz klasy Ia.
 17. **Zasowski Piotr** uczył matematyki w Ia, c, IIa, b, IIIa i IV; historyi natur. w IIIa, b.
-

Nauki religii mojżeszowej udzielał **Bleiweiss Izaak Selig**.

B) przedmiotów względnie obowiązkowych.

Jarosz Włodzimierz do nauki języka ruskiego.

C) przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Arendt Adolf**, prof. w wyższej szkole realnej do nauki rysunków.
 2. **Gajczak Stanisław** do nauki kaligrafii i stenografii.
 3. **Jarosz Włodzimierz** do nauki historyi kraju rodzinnego.
 4. **Kosiński Piotr** do nauki śpiewu.
 5. **Wojciechowski Kazimierz** do nauki języko francuskiego.
 6. **Dubelski Stanisław** do nauki gimnastyki w sali „Sokoła“.
-

Klasyfikacya uczniów za II. półrocze roku szkolnego 1903|1904.

Klasa I. A.

Stopień I. z odznaczeniem otrzymali:

1. *Chłoń Michał*. — 2. *Czosnyka Marcin*. — 3. *Marcinkowski Władysław*. — 4. *Pietrzycki Zbigniew*. — 5. *Wadas Bronisław*.

Stopień pierwszy otrzymali:

6. Augustyński Stanisław — 7. Bik Józef — 8. Brandt Franciszek — 9. Demkow Jan — 10. Dziedziak Andrzej — 11. Hohlocher Franciszek — 12. Hyrczel Wojciech — 13. Kaziród Jan — 14. Kosiarski Władysław — 15. Kosieniak Franciszek — 16. Kowalski Stanisław — 17. Kralisz Feliks — 18. Kralisz Władysław — 19. Kupisz Stanisław — 20. Lasek Antoni — 21. Litarowicz Władysław — 22. Na-górzański Władysław — Pabis Tadeusz — 24. Pajak Antoni — 25. Reichstein Maks — 26. Schindler Józef — 27. Schrömer Juliusz — 28. Świdorski Michał — 29. Szara Franciszek — 30. Copiters de Tergonde Kazimierz — 31. Urzędowski Jan — 32. Wanatowicz Edmund — 33. Zawisza Karol — 34. Waydowicz Zygmunt.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2; stopień II. otrzymało 3.

Klasa I. B.

Stopień I. z odznaczeniem otrzymali:

1. *Kapała Piotr* — 2. *Kosiarski Ludwik* — 3. *Rogóż Aleksander*.

Stopień pierwszy otrzymali:

4. Barański Feliks — 5. Barański Stanisław — 6. Brzoza Stanisław — 7. Ciejka Jan — 8. Czyżewski Kazimierz — 9. Dziurak Kasper — 10. Golec Walenty — 11. Gucwa Wacław — 12. Hajec Jan — 13. Idzik Franciszek — 11. Koczwarą Maryan — 15. Kowal Jan — 16. Kuraś Ludwik — 17. Leśniak Franciszek — 18. Liszczak Edward — 19. Łysik Wojciech — 20. Mazur Jan — 21. Miga Stanisław — 22. Pietruszka Albin — 23. Początek Władysław — 24. Rogalski Mateusz — 25. Sapa Karol — 26. Stańkowski Józef — 27. Studencki Jan — 28. Suchy Jan — 29. Szalewski Mieczysław — 30. Szczerba Józef — 31. Szczypień Józef — 32. Szegłowski Emil — 33. Woźniak Józef — 34. Ząbek Rudolf.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4; stopień II. otrzymało 2; stopień III. otrzymało 3.

Klasa I. C.

Stopień I. z odznaczenie otrzymali:

1. *Buczek Józef* — 2. *Gaj Władysław* — 3. *Juszkiewicz Stanisław* — 4. *Kochlöffel Rudolf* — 5. *Midura Franciszek* — 6. *Pezda Jan* — 7. *Podraza Bartłomiej* — 8. *Roman Józef*.

Stopień pierwszy otrzymali:

9. *Białek Ludwik* — 10. *Birn Bernard* — 11. *Cięmiega Edward* — 12. *Goldberg Adolf* — 13. *Gurgul Feliks* — 14. *Hollender Tadeusz* — 15. *Kochlöffel Ludwik* — 16. *Kraus Roman* — 17. *Kruczek Henryk* — 18. *Lagosz Zygmunt* — 19. *Machalski Adam* — 20. *Markiewicz Władysław* — 21. *Pikul Józef* — 22. *Skrypek Edward* — 23. *Stec Jan* — 24. *Szczerbiński Władysław* — 25. *Taubeles Jakób* — 26. *Wajdowicz Kazimierz* — 27. *Warchałowski Maryan* — 28. *Winiarski Jan* — 29. *Zawilski Tadeusz*.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6; stopień II. otrzymał 1; stopień III. otrzymał 1.

Klasa II. A.

Stopień I. z odznaczeniem otrzymali:

1. *Baran Antoni* — 2. *Brożek Roman* — 3. *Bujak Jan* — 4. *Dobrowolski Stanisław* — 5. *Górski Walenty* — 6. *Matłaszek Józef* — 7. *Witek Ignacy*.

Stopień pierwszy otrzymali:

8. *Bukowski Szymon* — 9. *Chruściel Stanisław* — 10. *Gargaś Józef* — 11. *Grodziński Stanisław* — 12. *Gutowski Tadeusz* — 13. *Hollender Witold* — 14. *Iwański Aleksander* — 15. *Jaworski Eugeniusz* — 16. *Jelonek Tadeusz* — 17. *Kalita Franciszek* — 18. *Kapryan Stanisław* — 19. *Kozaczka Jan* — 20. *Pilzer Juliusz* — 21. *Słowik Stanisław* — 22. *Sozański Henryk* — 23. *Stiller Jakób* — 24. *Ślebodziński Antoni* — 25. *Tabkowski Stanisław* — 26. *Thorn Herman*.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8; stopień II. otrzymało 3.

Klasa II. B.

Stopień I. z odznaczeniem otrzymali:

1. *Franczyk Józef* — 2. *Gronek Stanisław* — 3. *Kornaus Jan* — 4. *Kornaus Władysław* — *Wasserlauf Izidor*.

Stopień pierwszy otrzymali:

6. *Boehm Stanisław* — 7. *Bryg Tomasz* — 8. *Gardulski Piotr* — 9. *Gorlicer Leon* — 10. *Hanzel Józef* — 11. *Kołodziejski Józef* — 12. *Kościński Bolesław* — 13. *Krużel Mateusz* — 14. *Leżoń Wła-*

dysław — 15. Lis Władysław — 16. Maciaga Alfred — 17. Majewski Wilhelm — 18. Małochleb Jakób — 19. Mijak Eustachy — 20. Mroczek Michał — 21. Ochab Władysław — Pasieka Stanisław — 23. Popiela Franciszek — 24. Puzio Tadeusz — 25. Rudnicki Wacław — 26. Sabo Józef — 27. Socha Kazimierz — 28. Świniuch Franciszek — 29. Śwół Stanisław — 30. Szelest Jan — 31. Tazyczny Bronisław — 32. Weinberger Eisig.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3; stopień III. otrzymało 2.

Klasa III. A.

Stopień I. otrzymali:

1. *Bach Stanisław* — 2. *Breyer Stefan* — 3. *Drwał Wojciech* — 4. *Kostecki Jan* — 5. *Kozioł Kazimierz* — 6. *Mijak Jan* — 7. *Piotrowski Władysław* — 8. *Prokopek Wincenty* — 9. *Skórka Piotr* — 10. *Waryas Piotr* — 11. *Żądowski Władysław*.

Stopień pierwszy:

12. Curyło Franciszek — 13. Datka Mieczysław — 14. Drwał Józef — 15. Dudek Floryan — 16. Dusza Zygmunt — 17. Dydyński Bronisław — 18. Jarosz Stanisław — 19. Jurek Jacek — 20. Kocik Franciszek — 21. Lechowicz Franciszek — 22. Lesiak Tadeusz — 23. Licht Adolf — 24. Łaz Władysław — 25. Mendala Franciszek — 26. Michałek Stefan — 27. Nagórzański Antoni — 28. Podobiński Kazimierz — 29. Pokorny Franciszek — 30. Prokop Franciszek — 31. Rajca Piotr — 32. Regiec Tadeusz — 33. Schab Władysław — 34. Sikorski Augustyn — 35. Stachowicz Stanisław — 36. Szczer Antoni — 37. Tarchała Ludwik — 38. Urbański Stanisław — 39. Wołek Tomasz — 40. Zalasinski Edward — 41. Ziaja Zygmunt — 42. Zięba Michał — 43. Zins Berthold.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2; stopień II. otrzymało 3; stopień III. otrzymało 2.

Klasa III. B.

Stopień I. z odznaczeniem:

1. *Buchsbaum Jonasz* — 2. *Czajka Ludwik* — 3. *Gieroń Antoni* — 4. *Ptak Michał*.

Stopień pierwszy:

5. Flakowicz Kazimierz — 6. Gierałt Franciszek — 7. Głuszek Mieczysław — 8. Guzy Józef — 9. Jarmuła Ignacy — 10. Klusek Stanisław — 11. Kokoszka Władysław — 12. Kruczek Karol — 13. Majchrowicz Józef — 14. Margosches Samuel — 15. Maschler Leon — 16. Orłowski Jan — 17. Ślebodziński Józef — 18. Śledź Józef — 19. Szatko Stanisław — 20. Tymiński Julian — 21. Tuma Włodzimierz — 22. Waydowicz Bronisław — 23. Włodek Józef — 24. Wojtarowicz Stanisław — 25. Wójcikiewicz Edward — 26. Wrona Stanisław.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 10; stopień II. otrzymało 2; stopień III. otrzymało 4.

Klasa IV.

Stopień I. z odznaczeniem:

1. *Beitsch Alter* — 2. *Mossoń Michał* — 3. *Robak Jan* —
4. *Rutka Franciszek*.

Stopień pierwszy:

5. Augustynowicz Walenty — 6. Brzeski Stefan — 7. Budzik Ignacy —
8. Deisenberg Augustyn — 9. Falarz Stanisław — 10. Górecki Roman —
11. Kania Feliks — 12. Klocek Eugeniusz — 13. Kopietz Eugeniusz —
14. Krawczyk Mieczysław — 15. Krzysztów Bronisław — 16. Lalicki
Stefan — 17. Mantel Bernard — 18. Mączko Antoni — 19. Młynarski Ju-
lian — 20. Moskal Augustyn — 21. Pilch Alojzy — 22. Popiel Paweł —
23. Pyzikiewicz Leon — 24. Rudnicki Tadeusz — 25. Skwarczyński Mie-
czysław — 26. Sorys Franciszek — 27. Strohbach Eugeniusz — 28. Szatko
Władysław — 29. Śliski Jan — 30. Wider Emil — 31. Wszółek Jan.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7; stopień II. otrzymało 5;
stopień III. otrzymał I.

Klasa V. A.

Stopień I. z odznaczeniem:

1. *Berkelhammer Wilhelm* — 2. *Partyka Antoni* — 3. *Sacha Stefan* —
4. *Trybowski Władysław*.

Stopień pierwszy:

5. Auber Leon — 6. Boryczka Michał — 7. Brandt Antoni — 8. Budzioch
Stanisław — 9. Chruściel Jan — 10. Kalicki Maryan — 11. Kochanek Jan —
12. Müller Adam — 13. Pelz Mojżesz — 14. Regorowicz Ludwik —
15. Skórka Tomasz — 16. Soja Stanisław — 17. Sroka Franciszek —
18. Tisch Elias — 19. Wajda Jan — 20. Żmuda Józef.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7; stopień II. otrzymał 1;
stopień III. otrzymało 2.

Klasa V. B.

Stopień I. z odznaczeniem:

1. *Koczwara Jan* — 2. *Pawłowski Stefan* — 3. *Silbiger Emil* —
4. *Zarzycki Ferdynand*.

Stopień pierwszy:

5. Białobrzegi Stanisław — 6. Bolenbach Stanisław — 7. Broder Her-
mann — 8. Czerkies Józef — 9. Flek Stanisław — 10. Jurkowski Adam —
11. Kaiser Adolf — 12. Legutki Marcin — 13. Leibel Anzelm — 14. Le-
wandowski Władysław — 15. Meissner Eugeniusz — 16. Piątek Tadeusz —
17. Puzio Władysław — 18. Stahr Berthold — 19. Średniawa Edward —
20. Średniawa Kazim. — 21. Szponder Józef — 22. Taubenschlag Rudolf.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7; stopień II. otrzymało 2;
stopień III. otrzymał 1.

Wykaz książek na rok szkolny 1904/5.

KLASA I.

Wielki katechizm religii katolickiej. 60 h. — Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego wyd. 2—5. 1 kor. — Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy wyd. 2—3. 1 k. 50 h. — Konarski. Zwięzła gramatyka języka polskiego. 50 h. — Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla I. klasy wyd. 2—3. 1 k. 50 h. — German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla I. klasy wyd. 5. 1 k. 80 h. — Benoni i Tatomir. Krótki rys geografii wyd. 6—8. 1 kor. — Brzostowicz. Początki arytmetyki i algebry część I. wyd. 1—4. 1 k. — Jamrógiewicz. Geometria pogładowa wyd. 2—3. 2 kor. — Nussbaum i Wiśniowski. Podręcznik zoologii dla niższych klas szkół średnich. 2 k. 30 h. — Rostafiński. Botanika szkolna na klasy niższe wyd. 1—4. 2 kor.

KLASA II.

Ks. Dąbrowski. Historia biblijna starego zakonu wyd. 1—4. 1 kor. 40 h. — Samolewicz. Zwięzła gramatyka języka łacińskiego wyd. 2—4. 1 kor. — Steiner i Scheindler. Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy wyd. 1—2. 2 kor. — Konarski. Zwięzła gramatyka języka polskiego. 50 h. — Próchnicki i Wójcik. Wypisy polskie dla II. klasy wyd. 1—2. 1 kor. 80 h. — German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla II. klasy wyd. 1—4. 2 k. 20 h. — Baranowski i Dziedziński. Geografia powszechna wyd. 6—9. 2 kor. 80 h. — Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych część I. wyd. 1—2. 2 kor. — Brzostowicz. Początki arytmetyki i algebry część I. wyd. 2-3. 1 kor. — Jamrógiewicz. Geometria pogładowa wyd. 2-3. 2 kor. — Nowicki-Limbach. Zoologia wyd. 6—10. 2 k. 20 h. — Rostafiński. Botanika szkolna dla klas niższych wyd. 1—4. 2 kor. 30 h.

KLASA III.

Ks. Dąbrowski. Historia biblijna nowego zakonu wyd. 1—3. 1 kor. 60 h. — Samolewicz-Soltysik. Gramatyka języka łacińskiego część II. wyd. 5-7. 2 kor. 40 h. — Próchnicki. Ćwiczenia łacińskie dla III. klasy wyd. 2-4. 1 kor. 60 h. — Cornelius Nepos, wydanie W. Kłaka. 1 kor. 30 h. — Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego wyd. 3. 3 kor. 40 h. — Małecki. Gramatyka języka polskiego w. 9. 2 kor. 40 h. — Czubek-Zawiliński. Wypisy polskie dla III. klasy 2 kor. — Taborski-Winkowski. Ćwiczenia greckie 2 kor. 50 h. — German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla III. klasy wyd. 1-3. 2 kor. 40 h. — Petelenz. Deutsche Grammatik wyd. 2. 1 kor. 80 h. — Baranowski i Dziedziński. Geografia powszechna wyd. 6-9. 2 kor. 80 h. — Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych część II. 2 kor. — Rawer. Dzieje ojczyście wyd. 1-3. 1 kor. — Brzostowicz. Początki arytmetyki i algebry część II. wyd. 1-2. 1 kor. — Jamrógiewicz.

Geometrya pogładowa wyd. 2-3. 2 kor. — Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla niższych klas szkół średnich wyd. 2-3. 2 kor. — Wiśniowski. Wiadomości z mineralogii dla klas niższych 1 kor. 60 h. —

KLASA IV.

Ks. Jougan. Liturgika wyd. 1-2. 1 kor. 40 h. — Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego część II. wyd. 5-7. 2 kor. 40 h. — Próchnicki. Ćwiczenia łacińskie dla IV. klasy wyd. 1-2. 2 kor. — Caesar. Commentarii de bello Gallico, wyd. Terlikowskiego 1 kor. 40 h. — Ovidius, wyd. Gryśara-Ziwsa-Skupniewicza 1 kor. 60 h. — Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego 3 kor. 40 h. — Taborski-Winkowski. Ćwiczenia greckie 2 kor. 50 h. — Małecki. Gramatyka języka polskiego wyd. 9. 2 kor. 40 h. — Czubek-Zawiliński. Wypisy polskie. dla IV. klasy 2 kor. 40 h. — German i Petelenz. Ćwiczenia niemieckie dla IV. klasy wyd. 3. 2 kor. 40 h. — Jahner. Deutsche Grammatik wyd. 2. 2 kor. 20 h. — Semkowicz. Opowiadania z dziejów powszechnych część III. wyd. 1-2. 2 kor. — Benoni-Majerski. Geografia austriacko-węgierskiej monarchii wyd. 2-4. 1 kor. 20 h. — Rawer. Dzieje ojczyste wyd. 1-2. 2 kor. — Brzostowicz. Początki arytmetyki i algebry część II. wyd. 1-3. 1 kor. — Jamrógiewicz. Geometrya pogładowa wyd. 2-3. 2 kor. — Kawecki i Tomaszewski. Fizyka dla niższych klas szkół średnich wyd. 2-3. 2 kor.

KLASA V.

Ks. Jougan. Katolicka dogmatyka ogólna. 2 kor. — Livius, wyd. Zingerla-Majchrowicza 2 k. 50 h. — Ovidius, wyd. Gryśara-Ziwsa-Skupniewicza 1 kor. 60 h. — Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego część II. wyd. 5-7. 2 k. 40 h. — Fiderer. Chrestomatya z pism Xenofonta wyd. 1-3. 2 kor. 40 h. — Homera Iliada część I. wyd. Scheindlera-Sołtysika 1 kor. 20 h. — Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego wyd. 1-2. 3 kor. 40 h. — Próchnicki. Wzory poezyi i prozy wyd. 1-2. 3 kor. — Petelenz-Werner. Lesebuch für die V. Klasse wyd. 2. 2 kor. 80 h. — Zakrzewski. Historya powszechna część I. wyd. 1-4. 2 kor. 40 h. — Dziwiński. Zasady algebry wyd. 2. 3 kor. 60 h. — Moćnik-Maryniak. Geometrya dla wyższych klas wyd. 3-5. 4 kor. — Wiśniowski. Mineralogia i geologia 2 kor. 60 h. — Rostafiński. Botanika szkolna dla klas wyższych wyd. 2. 3 kor.

KLASA VI.

Ks. Jougan. Dogmatyka szczegółowa. 2 kor. — Sallustius. Jugurtha, wyd. Linkera-Klimschy-Sołtysika. 70 h. — Vergilius, wyd. Eichlera-Rzepińskiego. 1 k. 70 h. — Cztery mowy przeciw Katylinie wyd. Kornitzera-Sołtysika. 70 h. — Samolewicz-Sołtysik. Gramatyka języka łacińskiego część II. wyd. 5-7. 2 kor. 40 h. — Fiderer. Chrestomatya z pism Xenofonta wyd. 1-3. 2 kor. 40 h. — Homera Iliada część I. i II, wyd. Scheindlera-Sołtysika. 2 k. 40 h. — Herodot wyd. Terlikowskiego 2 kor. — Ćwikliński. Gramatyka języka greckiego. 3 kor. 40 h. —

Tarnowski i Wójcik. Wypisy polskie część I. wyd. 1-3. 3 k. 60 h. —
 Petelenz-Werner. Deutsches Lesebuch für die VI. Klasse. 2 k. 80 h. —
 Zakrzewski. Historia powszechna część I. wyd. 1 4. 2 kor. 40 h. —
 " " " " II. " 1-3. 2 kor. 40 h. —
 " " " " III. " 1-2. 2 kor. 80 h. —
 Lewicki. Zarys dziejów Polski i krajów ruskich wyd. 1-3. 2 kor. —
 Dziwiński. Zarysy algebry wyd. 1-2. 3 kor. 60 h. — Moćnik-Mary-
 niak. Geometria dla wyższych klas wyd. 3-5. 4 kor. — Kranz. Lo-
 garytmy. 1 kor. 20 h. — Petelenz. Zoologia dla wyższych szkół śre-
 dnich wyd. 1-2. 3 korony.

Ogłoszenie Dyrekcyi.

Uczniowie, którzy chcą składać egzamin wstępny do klasy I. przed wakacjami, mają się zgłosić w Dyrekcyi w towarzystwie rodziców lub opiekunów dnia 29. czerwca od godziny 10—12 przed południem lub dnia 30. czerwca od 8—9 i złożyć:

- a) metrykę,
- b) świadectwo powtórnego szczepienia ospy,
- c) świadectwo ze szkoły ludowej, jeżeli uczeń do niej uczęszczał,
- d) kwotę 7 kor. 20 h. jako wpisowe i datek na środki naukowe,
- e) rodowód, którego formularz otrzymać można od terecyana,
- f) dobrowolny datek, na biednych uczniach.

Egzamin rozpocznie się dnia 30. czerwca o godzinie 9 przed południem.

Uczeń, któremu Komisyja egzaminacyjna odmówi przyjęcia, ma się natychmiast zgłosić do kancelaryi Dyrekcyi, gdzie otrzyma napowrót 7 kor. 20 h. jakoteż wszystkie dokumenty,

Wpisy uczniów na rok szkolny 1904/5 odbędą się dnia 30. i 31. sierpnia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu będzie tylko wyjątkowo uwzględnione. Przy zapisie musi być obecny ojciec względnie matka lub opiekun.

Egzamina wstępne do klasy I. po wakacjach odbędą się dnia 1. września.

Uczniowie, którzy w obydwóch półroczach poprzedniego roku szkolnego otrzymali stopień trzeci tudzież ci, którzy jako niedobrowolni repetenci otrzymali stopień drugi lub trzeci, na mocy przepisów szkolnych nie mogą uczęszczać do tego samego gimnazjum bez osobnego zezwolenia W. Rady szkolnej krajowej.

Uczniowie nowo wstępujący do tutejszego zakładu mają przedłożyć: a) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza tego zakładu, w którym dotychczas pobierali naukę, zaopatrzone klauzulą odejścia, b) metryką, i złożyć: a) wpisowe w kwo-

cie 4 kor. 20 h., b) 2 kor. na środki naukowe, c) 1 kor. na wycieczki i zabawy i d) dobrowolny datek na biednych uczniów. — Uczniowie zaś, którzy w ubiegłym roku uczęszczali do tutejszego zakładu mają przy wpisie przedłożyć: a) świadectwo z ostatniego półrocza, b) rodowód i złożyć: 3 korony tj. 2 kor. na środki naukowe i 1 kor. na wycieczki i zabawy i c) dobrowolny datek na biednych uczniów.

Egzamina wstępne do klasy II.—VI. odbywać się będą dnia 1. i 2. września.

Egzamina poprawcze z jednego przedmiotu odbędą się dnia 30. i 31. sierpnia.

Nabożeństwo uroczyste przy rozpoczęciu roku szkolnego odbędzie się dnia 3. września o godzinie 8 rano w kaplicy szkolnej.

Przy tej sposobności uwiadamia się, że uczniom szkół średnich wolno mieszkać tylko na tych stancyach, których właściciele otrzymali z Dyrekcyi prawo trzymania studentów. Kto dotychczas takiego prawa wraz z przepisany regulaminem nie otrzymał, powinien w własnym interesie postarać się o to. Rodzice zaś powinni dowiedzieć się w Dyrekcyi, czy stancye, w których synów swoich umieścić zamierzają, nie należą do zabronionych.

Przepisy te z wielką ścisłością przestrzegane będą przez wszystkie Dyrekcyje szkół średnich w Tarnowie.

Z Dyrekcyi c. k. gimnazyum II.

Dr. Jan Leniek.